

ŚWIĄTYNNY CUD Jimeny

Glenda Mendez de Lopez
(Historia oparta na faktach)



Jimena była zdenerwowana. Jednak wiedziała, że Pan jej pomoże.

Ta historia wydarzyła się w Gwatemali.

Jimena wsiadła do samochodu i zapięła pasy. Wraz z rodzicami jechała do świątyni. Po raz pierwszy miała wykonywać chrzty w świątyni. Papi miał ją ochrzcić za niektórych ich przodków. Jimena już nie mogła się doczekać!

Lecz potem pomyślała o czymś, co zasiało w niej paniczny strach. „Papi”, powiedziała, „a co z moją pompą?”

Jimena miała cukrzycę typu 1. Aby dobrze się czuć, zawsze miała ze sobą matę

urządzenie zwane pompą insulinową, za pomocą którego kontrolowała poziom cukru we krwi. Jeśli zbyt długo nie miała go ze sobą, źle się czuła.

„Czy pozwolą mi to nosić w świątyni?”, zapytała Jimena. Serce biło jej szybko. „A co będzie, kiedy wejdę do wody?”

„Wszystko będzie dobrze”, powiedział papi. „Możesz mieć pompę do czasu, aż wejdiesz do wody. Potem mama pomoże ci ją z powrotem założyć, zaraz jak wyjdiesz z wody”.

Mama przytaknęła. „A jeśli zaczniesz się źle

czuć w czasie chrztów, po prostu powiedz papi i możecie przerwać”. Mama uściśnęła dłoń dziewczynki. „Będziemy z tobą przez cały czas”.

„W porządku”, powiedziała Jimena. Nadal się denerwowała. Jednak mama i papi pomogli jej poczuć się nieco lepiej.

Kiedy przybyli na miejsce, Jimena trzymała mamę i papi za ręce, jak szli w kierunku drzwi świątyni. Gdy tylko Jimena weszła do środka, miała ciepłe, uspokajające uczucia. Wiedziała, że Duch Święty mówił jej, że Ojciec Niebieski jej pomoże, mimo że była zdenerwowana. Wszystko będzie dobrze, tak jak powiedział papi.

Jimena założyła białe ubranie. Następnie mama pomogła Jimenie zdjąć pompę. „To będzie tylko kilka minut”, powiedziała. Uściśnęła Jimenę.

Jimena weszła do wody. Papi już na nią czekał. Wyciągnął rękę i pomógł jej zejść po stopniach.

Papi wypowiedział modlitwę do chrztów i zanurzył Jimenę w wodzie. Kiedy Jimena się wynurzyła, na jej twarzy był uśmiech. Potem dokonali jeszcze kilku chrztów.

„Czy dobrze się czujesz?”, wyszeptał papi do ucha dziewczynki.

„Tak!”, odpowiedziała Jimena.

Papi ochrzcił ją jeszcze za kilka osób. „Czy możesz zrobić więcej?”, zapytał ponownie.

„Tak!”, odpowiedziała Jimena.

Po ostatnim chrzcie mama pomogła Jimenie założyć pompę i sprawdziła poziom cukru we krwi córki. Mama uśmiechnęła się. Poziom cukru był w normie! Było tak, jakby Jimena w ogóle nie zdejmowała pompy.

Następnie weszli do mniejszego pokoju. Papi położył ręce na głowie Jimeny. Konfirmował ją na członka Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich w zastępstwie tych zmarłych osób, których chrzty zostały właśnie wykonane. Teraz jej przodkowie mogli zdecydować, czy przyłączą się do Kościoła Jezusa Chrystusa!

Podczas domowego wieczoru w następnym tygodniu Jimena i jej rodzice rozmawiali o swej podróży do świątyni. „Świątynia jest domem Pana”, powiedział papi. „Kiedy udajemy się do niej, możemy doświadczać cudów w naszym życiu”.

„Jakich cudów?”, zapytał Pablo, młodszy brat Jimeny.

„Denerwowałam się tym, że zdejmę pompę insulinową, aby wejść do wody”, powiedziała Jimena. „Ale kiedy uczestniczyłam w chrztach, nawet nie poczułam się źle. To był cud!”. Jimena uśmiechnęła się. „I chociaż byłam przestraszona, Duch Święty pomógł mi odczuwać spokój. To też był cud”. ●



Kiedy Duch Święty pomógł ci odczuwać spokój?